

Edward T. Brak

Polskie publikacje homiletyczne w latach 1968-1969

Studia Theologica Varsaviensia 8/2, 398-404

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

POLSKIE PUBLIKACJE HOMILETYCZNE W LATACH 1968—69

W okresie sprawozdawczym ukazały się trzy pozycje książkowe dotyczące spraw homiletycznych, jak również szereg artykułów. Zagadnieniom homiletycznym została poświęcona książka ks. L. K u c a, będąca jego pracą habilitacyjną, pt. *Kaznodziejstwo a teologia według Henryka z Gandawy*, Warszawa 1968 s. 163. Autor analizując dorobek teologiczny Henryka z Gandawy, starał się dać odpowiedź na pytanie: czy i w jakim sensie teologia w rozumieniu Henryka jest również kaznodziejstwem? W swych rozważaniach autor doszedł do wniosku, że teologia w szerszym znaczeniu według Henryka z Gandawy jest głoszeniem ewangelii, kaznodziejstwem. Celem kazania jest podanie słuchaczom do wierzenia i do wykonania zasad wiary i życia chrześcijańskiego. To, co słuchacz usłyszał w kazaniu, winien przyjąć z wiarą i sumiennie wykonać. Nie jest dla niego konieczne głębsze rozumienie głoszonych prawd. Dialogowość kazania odnosi się tylko do potrzeb wiary i wykształcenia sumienia oraz do potwierdzenia wiary życiem. Tego rodzaju pojęcie kaznodziejstwa powstało z koncepcji teologii, która w znaczeniu ścisłym jest nauką dla wybranych, doskonalszych chrześcijan.

Cenną pozycją dla celów homiletyczno-duszpasterskich jest książka wydana przez OO. Jezuitów pt. *Nabożeństwa biblijne*, Kraków, Wydawnictwo Apost. Modlitwy 1968 s. 318, której autorami są ks. ks. A. C h o l e w i ń s k i i B. M o k r z y c k i. Pozycja ta zawiera opracowane wzory nabożeństw biblijnych, których celem jest wprowadzenie słuchacza przez lekturę Pisma św. w rozmaite aspekty tajemnic zbawienia. Nabożeństwa biblijne, w intencji autorów kierujących się duchem soborowym, są posługą słowa Bożego. Pismo św. jest tu traktowane z religijną czcią jako słowo Boga, domagające się przyjęcia i odpowiedzi.

W pracy zbiorowej *W nurcie zagadnień posoborowych*, Warszawa 1968 t. 2 znajdują się dwa artykuły ks. M. M a l i ń s k i e g o. Pierwszy z nich pt. *Słowo świadczące Boga*, s. 299—368, w drugiej części zawiera kilka refleksji o kazaniu i odnośnie do głoszącego kazanie. Podkreśla autor konieczność uwrażliwienia się kapłana na sprawy egzystencjalne człowieka. Kazanie powinno być wykładem wiary i jej przekazem. Lecz nie może ono być mechanicznym przekazywaniem. Głoszący słowo Boże musi być zaangażowany całą swoją osobowością w to, co przekazuje. Kazanie powinno być utworem artystycznym oraz kompozycją, która ukazuje rzeczywistość zbawczą. Rolą kazania (homilii) we Mszy św. jest

odslanianie treści, jakie zawierają znaki liturgiczne, aby ułatwić uczestnikowi liturgii jej zrozumienie doprowadzające do czynnego udziału. W drugim artykule *Moje kazania do ciebie i do siebie* s. 369—400, autor snuje szereg refleksji na tle cnót boskich oraz cnoty miłości bliźniego.

Przechodząc do omówienia artykułów o tematyce homiletycznej, na pierwszym miejscu trzeba zasygnalizować ukazanie się zeszytu „Collectanea Theologica”, IV (1967), który w całości poświęcony jest tym zagadnieniom. Numer ten zawiera referaty wygłoszone na kursie homiletyczno-duszpasterskim, zorganizowanym przez Akademię Teologii Katolickiej w dniach 12—14 września 1967 r. w Warszawie. Przedmiotem referatów wygłoszonych na kursie były podstawowe zagadnienia praktyczne teologii słowa Bożego. W myśl dekretów soborowych całe kaznodziejstwo ma być ożywione Pismem św. i na nim oparte. Tymi problemami zajmowali się w swych referatach: ks. Arcbp. B. Kominek, *Ewangelia a świat współczesny*, s. 17—27; ks. J. Stępień, *Pismo św. w kaznodziejstwie w świetle Konstytucji o Objawieniu Bożym*, s. 29—44; ks. S. Grzybek, *Pismo św. historią zbawienia*, s. 45—64; ks. M. Wolniewicz, *Prawdziwa i fałszywa egzegeza na ambonie*, s. 106—117; ks. J. Frankowski, *Jak mówić dzieciom i młodzieży o biblijnej historii początków*, s. 139—150; ks. A. Cholewiński, *Wigilia biblijna* s. 151—160. Oprócz tego ks. T. Gogolewski w referacie pt. *Żywe magisterium w aktualnej świadomości Kościoła*, s. 83—96, omówił soborowe pojęcie władzy hierarchicznej jako posługi dla dobra Ludu Bożego, które wysuwa na pierwsze miejsce wśród głównych obowiązków biskupów głoszenie Ewangelii rozumiane nie jako doraźne głoszenie dogmatów, lecz stałe dostosowywanie nauki objawionej do potrzeb wiernych. Referat ks. bpa. J. Stroby *Odbiór kazań przez wiernych*, s. 97—108, zawiera próbę oceny głoszonych kazań od strony słuchaczy. O tym, że liturgia jest miejscem uprzywilejowanym dla głoszenia słowa Bożego stanowiącego część akcji liturgicznej, mówił ks. S. Czerwik w referacie pt. *Słowo Boże w liturgii*, s. 65—82. Ukazaniem praktycznego zastosowania teoretycznych wskazań była homilia wygłoszona przez ks. T. Olszańskiego, s. 119—126. Oprócz homilii stosowane jest w praktyce kościelnej kaznodziejstwo pozaliturgiczne. O wymogach stawianych tej formie przepowiadania słowa Bożego mówił ks. W. Sobczyk w referacie pt. *Kaznodziejstwo pozaliturgiczne*, s. 127—134. Ks. F. Macharski omówił pomoce duszpasterskie, dostępne w Polsce, które mogą w kapłańskim posługiwaniu słowu Bożemu ułatwić pracę, wzbogacić problematykę, uatrakcyjnić formę. Omówienie to zawarte jest w artykule pt. *Literatura i pomoce homiletyczne*, s. 135—138.

W „Collectanea Theologica”, 2, 4(1968), 1(1969) umieszczone zostały trzy artykuły ks. J. Pasierba. W artykule zatytułowanym *Kaznodziejstwo w religijnej i narodowej strukturze polskiego Tysiąclecia*, 2(1968), s. 103—114, autor zajmuje się sprawą przydatności poznania historii kaznodziejstwa polskiego, ponieważ było ono odzwierciedleniem życia we wszystkich jego przejawach. Odgrywało decydującą rolę

w kształtowaniu się określonego typu katolika polskiego, było źródłem wiary i natchnieniem do działania w duchu chrześcijańskim dla większości społeczeństwa polskiego. Autor sugeruje słuszną myśl, aby badania kaznodziejstwa polskiego pod kątem widzenia teologii przepowiadania weszły w program prac badawczych katedr homiletyki na naszych uczelniach teologicznych. Z wyników tych badań mogłoby skorzystać wiele dyscyplin teologicznych. Ukazanie dziejów kaznodziejstwa polskiego byłoby okazją przedstawienia związków Kościoła z kulturą narodową i ogólnoludzką, gdyż kazania te są pomnikami literatury i kultury. W drugiej części artykułu autor wskazuje na wielki zasób wiadomości historycznych znajdujących się w tych kazaniach, będących kopalnią wiedzy historycznej dla przedstawicieli nauk historycznych. Odrębną wartość stanowią te kazania dla filologa, gramatyka i historyka języka polskiego, ponieważ są doskonałym świadectwem języka polskiego. Wiele cennego materiału w tych kazaniach może znaleźć nawet ekonomista i socjolog. W końcowej części artykułu autor omawia cechy polskiego kaznodziejstwa średniowiecznego oraz od odzyskania wolności do czasów współczesnych.

Poglądami A. Mickiewicza na temat słowa, jego mocy oraz kaznodziejstwa zajmuje się ks. J. Pasiерб w artykule pt. *Mickiewicz a kaznodziejstwo* 4(1968) s. 77—83. W słowie mówionym Mickiewicz odróżnia „ducha” i „ton”. Moc działania zawierają nie słowa mówione czy też sens w nich zawarty, lecz duch tego słowa, który jest treścią wewnętrzną, a ton daje mu życie. Z tych też względów poeta przypisuje doniosłą rolę kaznodziejstwu. Przy okazji nie szczędzi słów krytyki pod adresem kaznodziejstwa, podkreślając również jego walory. Według Mickiewicza kaznodzieja przemawiając musi zrezygnować z własnej ambicji. Nie może być zapatrzony w siebie. Musi być bezkompromisowy. Powinien odznaczać się odwagą i pokorą w głoszeniu słowa Bożego. W kazaniach powinno być jak najwięcej Biblii i patrystyki. Kaznodzieja musi pozostać w dialogu ze współczesnością. Przepowiadanie słowa Bożego musi być chrystocentryczne.

W artykule *Człowiek współczesny jako słuchacz słowa Bożego*, 1(1969) s. 5—15, ten sam autor omawiając problem przystosowania przepowiadania chrześcijańskiego do współczesnego człowieka, proponuje stworzenie nowej typologii, choć jest to rzeczą trudną. Proponuje, aby mówić o dzisiejszym słuchaczu jako o człowieku „technicznym”, „masowym”, „apokaliptycznym”, gdyż są to znaki postaw i mentalności dzisiejszych ludzi. Człowiek „techniczny” to ten, który reprezentuje typ „mentalności technicyzacyjnej”. Jest on skłonny traktować słowo Boże jako baśń, ponieważ uważa rozum za jedyne źródło poznania rzeczywistości. Technicyzm niesie ze sobą pewien typ laicyzacji wyrażającej się w indyferentyzmie i relatywizmie, jak również w kryzysie autorytetu. Mimo tych niebezpieczeństw kultura techniczna zawiera w sobie wiele szans dla przepowiadania słowa Bożego. Z tej racji, że jest kulturą otwartą. Racjonalizm i rzeczowość w tej kulturze może zmusić kaznodziejstwo do

odrzucaenia fałszywej i pustej retoryki, naiwnych przykładów itd. Może również przyczynić się do oczyszczenia pojęcia Boga z różnych antropomorfizmów. Człowiek „masowy” to ten, którego poglądy urabiają, środki masowego przekazu. Najważniejszą cechą kultury masowej jest jednolitość i powszechność informacji. Rodzi to niebezpieczeństwo dla żywego słowa, które przez środki masowego przekazu zostaje zdegradowane na rzecz obrazu. Rodzi to niechęć do wysiłku myślowego i samodzielnego myślenia, co stwarza niemałą przeszkodę w odbieraniu słowa Bożego. Lecz i tu są szanse dla słowa Bożego, gdyż w pewnym momencie u człowieka powstaje potrzeba głębszych refleksji. Dlatego styl kazania musi zmierzać do zwiększenia pogładowości, żywości, obrazowości języka i treści. Człowieka współczesnego można by określić mianem „apokaliptycznego” ze względu na rozczarowania i lęki, jakie przeżywa, których przyczyną są takie zjawiska jak alienacja, frustracja i wykorzenienie. Szanse kaznodziejstwa i tu są wielkie przez przewijanie rozpaczy, ukazywanie miłości Boga oraz ukazanie Boga jako Zbawiciela. Słowo Boże ma pełne szanse dotarcia do współczesnego człowieka, jeśli tylko potrafi wyczuć się na potrzeby współczesnych słuchaczy.

Ks. E. Weron SAC w artykule *Słuchacz współtwórcą kazania*, „Collectanea Theologica” 1 (1969) s. 145—150, opierając się na nauce Vaticanum II, podkreśla ważną rolę wiernych przy współtworzeniu i głoszeniu kazań. Ten wpływ wiernych jest konieczny na nauczanie z ambon, bo tylko wtedy ziarno słowa Bożego może przynieść pożądany skutek. Kazanie jest bowiem skierowane do żywego człowieka i musi być przystosowane do potrzeb słuchacza. Autor sugeruje tworzenie rad duszpasterskich, w których brałoby czynny udział świeccy w planowaniu pracy duszpasterskiej, a przeto pracy związanej z głoszeniem słowa Bożego. Jedną z form pracy duszpasterskiej jest głoszenie kazań, szczególnie przez fachowców różnych dziedzin życia, którzy dane problemy lepiej mogą rozwiązać aniżeli kapłan. Autor podkreśla jeszcze w swym artykule ważki problem dialogowości kazań. Rozróżnia on dialog formalny, myślowy i wirtualny. Uważa, iż wszystkie te rodzaje dialogu są możliwe do stosowania w posłudze słowa. Dialog wirtualny, polegający na uwzględnianiu pewnych oporów, zarzutów, potrzeb istniejących w świadomości słuchacza, winien być stosowany w każdym kazaniu. Kaznodzieja nie może również przybierać postać władcy i jedyne go głosiciela słowa Bożego, gdyż jest to sprzeczne ze soborową wizją Kościoła jako Ludu Bożego.

Bardzo interesujący jest artykuł ks. W. Basisty: *Wskazówki praktyczne dla dydaktyki homiletycznej*, „Collectanea Theologica” 1 (1969) s. 151—157. Autor sugeruje w nim w sposób dyskusyjny w oparciu o dokumenty soborowe wiele myśli odnośnie dydaktyki homiletycznej. Stwierdza, że kaznodzieja powinien posiadać takie cechy, jak świętość oraz przyswojoną wiedzę i metodę. Wówczas jego praca może przynieść pożądane rezultaty. W drugiej części artykułu autor rozważając

rolę wiernych w głoszeniu słowa Bożego, proponuje wprowadzenie do wykładów homiletyki rozdziału o roli świeckich w posłudze słowa Bożego. Wykładowca powinien uświadomić swoich słuchaczy o potrzebach współczesnego człowieka. Ważną jest rzeczą trafienie również do „nie-słuchaczy” słowa Bożego. W tym zakresie działalności wiele mogą się przysłużyć właśnie świeccy wierni. Autor jest zdania, że kapłani powinni przemawiać na pogrzebach czy też na uroczystościach ślubnych, w których biorą udział również ludzie nieuczęszczający do kościoła. Okazje te dają możliwość trafienia słowa Bożego do tych ludzi. W trzeciej części artykułu autor zwraca uwagę, iż wykładowca homiletyki musi pouczać, że nie należy traktować słuchaczy „z góry”, oraz że trzeba unikać w kazaniach terminologii zdewaluowanej. Kaznodzieja ma uważać słuchacza za swojego współpracownika. W sprawach, w których brak mu doświadczenia, powinien się radzić fachowca. Kaznodzieja niech prosi o uwagi swych słuchaczy, czy to z okazji dyskusji, czy też przy pomocy karteczek z uwagami, wrzucanych do skrzynki przeznaczonej na ten cel. W zrealizowaniu tych postulatów autor widzi wielkie szanse dla skutecznej posługi słowa Bożego.

Należy jeszcze omówić artykuły o tematyce homiletycznej, jakie ukazały się w okresie sprawozdawczym w „Homo Dei”. Ks. C. Niezgoda CFM Conv. w artykule pt. *Refleksje nad „Postugą słowa”*, 3 (1968) s. 124—127, polemizuje z ks. M. Rzeszewskim odnośnie do problemu: czy działalność nauczycielska Kościoła należy do władzy święceń czy do władzy jurysdykcji? Sprzeciwia się twierdzeniu, że bez misji kanonicznej kaznodziejstwo nie jest świadectwem uznanym przez Kościół za swoje. Autor uwypukla rozróżnienie między władzą nauczania, jaką kapłan otrzymuje w sakramencie kapłaństwa, a jej wykonaniem uzależnionym od misji kanonicznej. Stwierdza, że brak misji kanonicznej nie może pozbawić kapłana charakteru świadka, gdyż głosi on słowo Boże na podstawie władzy święceń. Tylko w wypadku głoszenia nauki niezgodnej z nauką Kościoła, kiedy jest w suspensie i kiedy rozprawia o rzeczach czysto świeckich, jest pozbawiony charakteru świadka słowa Bożego. Oprócz powyższego autor jest zdania, że nie ma przeszkód teologicznych, aby świeccy wierni mogli otrzymać zezwolenie na nauczanie nawet podczas sprawowania liturgii. Zdolność do pełnienia tej misji daje im chrzest i bierzmowanie.

Ks. Z. Kliszko w artykule *Długość kazań według synodów polskich*, 4 (1968) s. 231—233, daje krótki rys historyczny o ustawodawstwie synodalnym odnośnie do czasu trwania kazań. Jest rzeczą charakterystyczną, że synody na przestrzeni wieków ograniczały czas trwania kazań niedzielnych do pół godziny.

Poruszana już sprawa dialogowości kazań została podjęta w artykule ks. H. Weryńskiego pt. *Monolog czy dialog?* 1 (1969) s. 43—46. Autor stwierdza, że kazanie głoszone wyłącznie w formie monologu, nie spełnia dostatecznie swojej roli. Wzorem dla kaznodziei jest Jezus

Chrystus, który głosił ewangelię również w formie dialogu. Podaje autor przykłady przepowiadania słowa Bożego w formie dialogowej z terenu amerykańskiego, jak również z Francji. W końcowej części artykułu dochodzi do wniosku, że ambona jako sprzęt sakralny prawdopodobnie już się przeżyła, ponieważ staje się zaporą w dialogowym przepowiadaniu słowa Bożego.

Dyskusję z ks. H. Weryńskim podejmuje w artykule *Czy naprawdę kazania dialogowe?* 3 (1969) s. 223—224, S. R o s t w o r o w s k i. Podkreśla on, że kazania w kościołach polskich nie są na tak niskim poziomie, aby zmuszały do opuszczania Mszy św. Wprowadzenie zaś kazań dialogowych nie jest rzeczą łatwą na naszym terenie, chociażby ze względu na dużą ilość wiernych uczestniczących we Mszy św. Wprowadzenie dialogu stać by się mogło przyczyną wielu ujemnych skutków. Autor nie zaprzecza możliwości wprowadzenia kaznodziejstwa o charakterze dialogowym, ale tylko dla małych grup.

O homilii mszalnej mówi ks. W. Witkowski CSSR w artykule pt. *Rola homilii mszalnej w budowie parafialnej wspólnoty* 1 (1969) s. 37—42. Homilia powinna być podstawowym środkiem kształtowania życia chrześcijańskiego. Musi ona ożywiać wiarę, kult religijny, życie etyczne oraz zacieśniać więź wiernych z Kościołem i jego przedstawicielami. Ma ona być wykładem tekstów Pisma św., wprowadzeniem w tajemnice zbawienia, uwzględniając potrzeby słuchaczy danego środowiska. Ma ona spełniać funkcję integracji parafii. W spełnianiu tej funkcji dużą rolę odgrywa duszpasterz jako podmiot homilii przez swoją postawę duszpasterską, popartą dobrą znajomością potrzeb środowiska.

Wiele cennych uwag odnośnie do przeprowadzenia rekolekcji młodzieżowych znaleźć można w artykule ks. S. Kisiela pt. *Uwarunkowania wpływu rekolekcji na młodzież szkolną* 3 (1969) s. 217—222. Swoje uwagi opiera autor na ankiecie przeprowadzonej wśród młodzieży i dochodzi do wniosku, że rekolekcje młodzieżowe należy urządzać wspólnie dla chłopców i dziewcząt. Ankietowana młodzież opowiada się za specjalnymi dla nich rekolekcjonistami. Wiek rekolekcjonisty nie odgrywa zasadniczej roli, — raczej w średnim wieku. Sposób mówienia ma być spokojny i przekonujący. Pod koniec artykułu autor zwraca uwagę na ważny element wpływu duszpastersko-pedagogicznego rekolekcji, jakim jest odpowiednie przeprowadzenie spowiedzi, która powinna być „drugą amboną” i kontynuowaniem tego, co na ambonie było rozpoczęte.

Jako podsumowanie myśli na temat współczesnego kaznodziejstwa można uważać artykuły ks. M. Malińskiego z cyklu „Refleksje o kazaniach”, zamieszczonych w „Tygodniku Powszechnym”. Kazanie w całym tego słowa znaczeniu ma być świadčeniem Boga. Nie wystarczy referowanie pewnych problemów, kierunków, czy też stanowisk odnośnie do wiary. Mówiący musi być przekonany o tym, co mówi. Ka-

wypływającej z wiary (*Świadczenie Boga*, 47 (1969). Kazanie wymaga zanie ma być aktem wiary przepowiadającego oraz wyrazem miłości nie tylko umiejętności dawania odpowiedzi teoretyczno-teologicznych, wymagających stałego pogłębiania, ale również wymaga umiejętności odpowiadania na pytania mojej egzystencji w świetle teologii praktycznej (*Dojrzewanie do kapłaństwa*, 49/1969).

Aby kazanie było dobrze przyjęte przez słuchaczy, kaznodzieja musi pamiętać, żeby nie było ono „opowiadaniem o”, lecz musi być „wezwaniami mnie”. Musi zawierać głębokie i religijne, oparte na Objawieniu spojrzenie na sprawy życiowe słuchacza (*Stuchacze słowa*, 50/1969).

Ks. Edward T. Brak O. Cist.

Michel Spanneut, *Tertullien et les premiers moralistes africains*, wyd. Duculot-Lethielleux, Paris 1969, ss. 220.

Truizmem stało się twierdzenie, że aktualna odnowa teologii moralnej nie może być w pełni dokonana bez szerszego niż dotąd uwzględnienia myśli patrystycznej. Wydatny rozwój badań nad pismami Ojców Kościoła, jaki zaznaczył się w okresie powojennym, w szczególności krytyczne wydania szeregu dzieł i ich tłumaczenia zdawały się ułatwiać moralistom zadanie opracowania myśli etycznej teologów pierwszych wieków chrześcijaństwa. Tymczasem wciąż odczuwa się brak monografii, które by w całościowym ujęciu przedstawiały teologię moralną poszczególnych Ojców. Ukazujące się od czasu do czasu prace, przeważnie tezy doktorskie, dotyczą na ogół pewnych, ściśle określonych zagadnień i uwzględniają pojedynczych pisarzy. Tak więc tylko w niewielkiej mierze czynią zadość zapotrzebowaniu na publikacje ogólniejsze, choć stanowią cenny przyczynek do nich. Tę lukę po części wypełniają artykuły publikowane w rocznikach fakultetu teologicznego w Lille „*Mélanges es science religieuse*”, którym zawdzięczać należy syntezę myśli moralnej kilku Ojców. Jednak i one z uwagi na swoją bardzo skrótową formę stanowią raczej pożyteczne wprowadzenia niż wnikliwe studium poglądów moralnych omawianych pisarzy. Dlatego moralisci z radością zapewne przyjmą wydaną ostatnio (1969) w francuskim wydawnictwie Duculot-Lethielleux obszerną, bo liczącą 220 stron publikację Michela Spanneuta *Tertullien et les premiers moralistes africains*. Tym bardziej, że na czele sekcji moralnej tego wydawnictwa widnieje nazwisko prof. Delhaye'go, pod którego kierownictwem powstały wspomniane prace z „*Mélanges es science religieuse*”. Można więc słusznie spodziewać się, że w niedalekiej przyszłości otrzymamy dalsze prace tego typu.

Zainteresowanie Spanneuta skupia się wokół Ojców afrykańskich okresu poprzedzającego I Sobór Nicejski (325). Konsekwentnie prezen-